

Ucieczka do szafy - "Szafa", Teatr Barakah w Krakowie, reżyseria: Ana Nowicka

"Szafa" to spektakl zbudowany przy pomocy bardzo prostych środków i przepełniony rzadko spotykanym autentyzmem. Niewiarygodnie kameralny i bardzo stonowany w formie, niesie w sobie jednak prawdziwą burzę emocji. Historia Żydówki ukrywającej się podczas wojny w drewnianej szafie ma emocjonalną siłę rażenia bomby atomowej.

Na podłodze szafa, w niej kilka walizek.

Kompletny minimalizm formy w przypadku tak bolesnego tematu jednak okazał się strzałem w dziesiątkę.

„Szafa” to genialny przykład tego, że siła przekazu naprawdę nie tkwi w epatowaniu brutalnymi obrazami i zupełnie nie musi polegać na zaskoczeniu. Spektakl udowadnia, że mówienie o rzeczach prawdziwie bolesnych musi odbywać się przy pomocy prostego języka; zbytnia kwiecistość osłabia raczej niż wzmacnia przekaz.

Bardzo mocnym punktem spektaklu jest tekst, będący zestawieniem fragmentów utworów Hanny Krall, Olgi Tokarczuk i Juliana Tuwima. Słowa padające ze sceny są dramatyczne, ale jakby przechodziły przez ściśnięte gardło, co paradoksalnie dodaje im jeszcze siły.

Zupełnie niewiarygodny efekt przyniosło wykorzystanie wierszyka Tuwima „Lokomotywa” do opowiedzenia o transportach do obozów koncentracyjnych. Bajkowy tekst nie niesie w sobie żadnego konkretnego przekazu, spisany na papierze byłby w tym kontekście po prostu niedorzeczny. Aktorka napędza go jednak takimi emocjami, że widz sam dla siebie snuje tragiczną opowieść, oglądając oczyma wyobraźni obrazy znane z wojennych fotografii.

Oczywiście, powodzenie każdego monodramu zależy głównie od kreacji aktorskiej wykonawcy. I to faktycznie stanowi o głównej sile „Szafy”. Monika Kufel nie nadgrywa, nie ulega pokusie popadnięcia w przesadny dramatyzm, który mógłby zabrznieć fałszywą nutą. Wręcz przeciwnie – emocje są jakby ściśnięte, przytłumione, przez co aż wibrują autentyzmem. Każde słowo ma ciężar kamienia. Obserwowanie jak cały świat jednego człowieka kurczy się do rozmiarów drewnianego pudła z dwoma drzwiami, jak powoli znikają najbliżsi, jak strach powoduje, że każdy oddech staje się cichszy od szmeru buduje atmosferę, w której każdy głośniejszy dźwięk odbijający się od piwnicznych ścian brzmi nagle niemal jak wystrzał.

Podsumowując, „Szafa” to propozycja niezwykła, operująca nad wyraz subtelnymi środkami wyrazu; dotykająca tematu trudnego, do którego próbowano już podchodzić na wiele różnych sposobów. Wymaga jednak od widza skupienia i refleksji. Z całą pewnością nie jest to „kino rodzinne”; rozrywka niezobowiązująca, lekka i przyjemna.

Aleksandra Kamińska, Dziennik Teatralny Kraków, 05 December 2008